

Małe ojczyzny

Jak już informowaliśmy Lubelski Teatr NN był jednym z laureatów ogłoszonego przez Fundację Kultury konkursu „Małe ojczyzny – tradycja dla przyszłości”. Pozostali laureaci to autorzy projektów z Czarnej Bieszczadzkiej, Węgorzowa, Zduńskiej Woli, Sejnu i Wolimierza. Celem konkursu jest promowanie nowego sposobu myślenia oraz wspieranie ruchu intelektualnego, twórczego i pracy organicznej na rzecz ożywienia małych ojczyzn. Myślenia, które przeciwstawia się łatwej i ekspansywnej kulturze masowej.

Na zaproszenie Teatru NN przybyli do Lublina pozostali laureaci konkursu i przedstawiciele Fundacji Kultury: Witold Chmielewski, Izabella Cywińska, Stefan Starczewski. W spotkaniu wzięli również udział animatorzy lubelskiego życia kulturalnego i władz miasta.

Mała ojczyzna – jak wynikało z wypowiedzi uczestników spotkania – ma wiele znaczeń. Może to być miasto, gmina, ulica, nawet blok mieszkalny. To miejsce, w którym człowiek jest najbardziej związany, które jest dlań centrum świata. I od niego zależy, jakie ono będzie. Każdy z projektów zgłoszonych na konkurs prezentował specyficzne problemy związane z małymi ojczyznami uczestników. W Sejnach było to budowanie dobrosąsiedzkich stosunków z mniejszością litewską, w Węgorzowie utworzenie nowej kultury wśród ludności napływowej, przy wykorzystaniu tradycji mazurskich.

– Lublin jest na naszej mapce małych ojczyzn miejscem szczególnym – powiedział Witold Chmielewski, prezes Fundacji Kultury. – Wśród wyróżnionych, oprócz Teatru NN znalazła się również Fundacja „Galeria na Provincji”. Pieniądże, jakie w ramach nagrody otrzymał Teatr NN, jak wiemy udało już mu się pomnożyć pięciokrotnie. Widać, że praca ludzi z nim związanych procentuje w jak naj-

lepszy sposób. Jest jednak niezmiernie ważne, aby zaangażowanie ludzi związanych z kulturą jak najszerszej promieniowało na innych. Obecnie daje się słyszeć wielkie narzekania na upadek kultury z powodu braku funduszy. Nie można jednak stale oczekiwać, że centralne instytucje powinny

kiedy goście z całej Polski po godzinach dyskusji o kulturze wysokiej, dopytywali się z uporem dlaczego mamy tak zaniedbaną Starówkę. Przecież, jak mówili, takie miejsca zawsze są siłą napędową turystyki. I cóż można odpowiedzieć? Że dotacje za małe, że opór materii, że kłopoty obiektywne? Do tej pory czuję wstyd i zażenowanie na wspomnienie gości, wyglądających z siedziby Teatru NN na obskurną kamienicę z powybijanymi szybami z naprzeciwwka.

Z załamywania rąk i biadolenia nigdy jednak nic dobrego nie wyszło. Jak sugerowali goście Teatru NN, skoro w innych miastach, np. w

Duma czy wstyd?

hojnie finansować wszelkie przedsięwzięcia. To od ludzi mieszkających w danym miejscu zależeć będzie wygląd świata, jaki ich otacza.

Teatr NN, oprócz działalności teatralnej, prowadzenia galerii, pracy z młodzieżą, zajął się również problemami lubelskiego Starego Miasta, gdzie ma swoją siedzibę, tuż przy Bramie Grodzkiej, której losom zainteresował się szczególnie. Mimo to po raz kolejny, my, lublinianie musieliśmy plonić się ze wstydu,

Toruniu, można połączyć architekturę zabytkową z nowymi i zamożnymi instytucjami i firmami to dlaczego nie można czynić tego w Lublinie? Tomasz Pietrasiewicz, autor nagrodzonego projektu, w którym sprawy Starego Miasta znalazły poczesne miejsce, szuka osób, które mają nie tylko pomysły, ale i chęci zaangażowania się w poprawę sytuacji wizytówki miasta. Teatr mięści się przy ulicy Grodzkiej 34.

EWA DZIADOSZ

"Dziennik Lubelski" 22-24.04.1984r.